AF1

Almost Famous

O hipokryzji coś mi cisną pizdy
Bo kurwa głośno mówię o tym, o czym myślą wszyscy
Hip-hop click click, follow-up siada jeden jak parol
Bo wyglądasz jak pedał i nawijasz tak samo, sayo
Jak przestanę pić, popełnię samobójstwo
A jak nie przestanę, dowiem się, że coś nie halo z trzustką
Chuj w to, wracam z połówką na podwórko
A jak chcesz nam coś zarzucić, no to weź nam zarzuć dwójką
Żaden wygryw, raczej sen osiedli zwykłych
Gdzie chłopaki tylko ładnie żyć chcą, nie wciąż prężyć witki
Ty weź ich wykpij za to, że im się już nie chce wstydzić
A dobre ciuchy widzieć w szafach chcą, a nie przez szyby
Zamiast się zająć życiem, poświęciłem czas dla rap gry
A kurwa gnoje chcą zarzucić mi tu brak zajawki
To ja pierdolę wasz szacunek, dawaj hajs na Nike
Już za te propsy mi się nie chce stawać w szranki, pedały

To wszystko poszło w złą stronę, trzeba łapać za ster
Jak chcesz mi przeszkodzić, to powalczę
Nie będę brał już tych prochów na sen
Prawie przespałem swoją szansę
To Almost Famous, suko, krew na butach, smród gorzały
Nie weszło pierwszym razem? Nie ma sprawy, wróć poprawić

Leszcze chcą mi coś powiedzieć i cię budzą średnio
Mam ich zdanie w chuju tak, jak miałem grubo przed dwudziestką
Mówili, że podziemie to jak gibać się na stryczku
Siedem lat rucham scenę trzema minutami w styczniu
Chcą mnie zabić, bo myślę sam, taki stan
Jakby mnie wyjebał system, też bym pewnie czytał wspak
Szary cement w baniach, nie wierzę twoim oczom
Nie chcę wiedzieć, o czym gadasz i z kim i kurwa po co
Nie walczę o prawdę, manifestuję pogląd
Że jak staje się przed majkiem, trzeba ją mówić non stop
Niejeden się tu zesrał, jak mu kark kazał kucać
Teraz myśli, że ma przejścia z Mara Salvatrucha
Ty weź wypierdalaj, jak cię złamała przemoc
I nie kupuj naszych płyt, skocz z centralnego
U nas świat ledwo zipie, zawsze jest za pięć wojna
Z naszej perspektywy, typie, i tak leżysz na Powązkach

To wszystko poszło w złą stronę, trzeba łapać za ster
Jak chcesz mi przeszkodzić, to powalczę
Nie będę brał już tych prochów na sen
Prawie przespałem swoją szansę
To joint od Almost Famous, zamknij koparę
Jakbym chciał mieć promo w Step Rec., to bym nagrał z Onarem
Jakbym chciał tu Onara, możesz wjebać mi kosę
Nawet się nie będę wzbraniał, pójdę za ciosem

Chuj wam w dupę, pedały, za słuchanie rapu z pizdy
I możemy tak powiedzieć, bo nie o to walczyliśmy
Żadne bagnety na broń, nie wycieram mordy krzywdą
Wchodzę na ubite pole i zasiewam na nim rżysko
Skończ mnie wkurwiać, budzisz we mnie chamstwo
A jak nie znajdę obucha, to cię trafię bałałajką
Cokolwiek, byle moi ludzie mieli lepiej

Jak chcesz, to chodź na sztukę, i tak kurwa odklepiesz
Czuję wiarę w nas jak nigdy przedtem
I ta płyta to ulica w tym skorumpowanym mieście
Jebać dobrą i złą prasę, tu przekręcą i tak
Jakbym był dziennikarzem, też bym pewnie pisał wspak

Mój ziom miał urlop, bo się trochę nażarł, to się zdarza
Nocna zmiana, parę kroków od cmentarza, to się zdarza
Jak się dajesz ponieść, to przepadasz
To cię zjada od środka, bez komentarza, to się zdarza
Trochę siana noszę w sztanach, ale stare śmieci
Tak się kręci, co twój młodszy brachol ma w mp3?
Dwa koła po 25, spoko, łykasz łatwo pięć dych
I tak se rzeźbisz, a tu konkurencja wcale nie śpi
To same gęby wstrętne, każdy tylko pręży mięśnie
Kiepski western, gdzieś słyszałeś, wiesz, kim jestem
Blizna szpeci gębę, uciułany giecik, bang, bang
Ty, no kurwa dawaj siano, pieprzyć respekt
Wow, poszła seria, propsa zbieram
Dobra, teraz se to kitraj do klasera
A jak chcesz głos zabierać, no to se hypemana stulaj
Albo jest siema albo nie ma, chuj, jak się nazywasz

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!